

14. spacer krajoznawczo-historyczny – wspomnienie Wlastimila Hofmana

Kolejny spacer historyczno-krajoznawczy zorganizowany przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie”, który miał miejsce w środę 31 maja 2023 roku poświęcony był Wlastimilowi Hofmanowi – artyście o którym mówiono „malarz wewnętrznego blasku”.



Foto: Krzysztof Tęcza

Urodzony w 1881 roku w czeskim Karlinie (obecnie dzielnica Pragi) po ukończeniu nauki rozpoczął swoją przygodę z malarstwem. Nie było to jednak takie zwykłe malowanie obrazów. Wlastimil pokazał poprzez swoje dzieła zupełnie inny obraz Matki Bożej. W jego dziełach była to wieśniaczka otoczona nędźnie ubranymi, bosymi dziećmi. Taki sposób przedstawienia najświętszej z kobiet wielu się nie podobał. Wywołał jednak wielkie poruszenie i w rezultacie malarz zyskał niekłamane uznanie stając się godnym przedstawicielem sztuki. Powołano go na członka Międzynarodowego Towarzystwa Sztuk Pięknych z siedzibą w Monachium. Został nominowany na członka Wiener Secession Galerie oraz Soci t  Nationale des Beaux-Arts. Te wszystkie nominacje oraz wiele wyróżnień na wystawach i konkursach międzynarodowych ugruntowało pozycję malarza. Jego obrazy cieszyły się coraz większym powodzeniem. Śmiało można powiedzieć, że okres międzywojenny kiedy artysta mieszkał w Krakowie był dla niego jednym wielkim pasmem zaszczytów i umacniania jego pozycji artystycznej. Wszystko jednak kiedyś się kończy. Tutaj tym co zaburzyło jego życie był wybuch II wojny światowej. Aby uniknąć prześladowań za pomoc udzieloną czeskim uchodźcom artysta wraz z rodziną musiał opuścić Kraków. Udał się na kilkuletnią tułaczkę do Palestyny. Po ustaniu działań wojennych powrócił do Polski gdzie okazało się, że jego dom ze względu na zniszczenia nie nadaje się do zamieszkania.

Hofman zastanawiając się nad swoim dalszym życiem ulega sugestiom Jana Sztaudyngera, który wtedy mieszkał w Szklarskiej Porębie. Namówiony przez niego pakuje swój dobytek i przyjeżdża do miasta pod Szrenicą. Początkowo zamieszkuje w pokoiku w gospodzie, następnie zajmuje niewielki domek przy dzisiejszej ulicy Matejki. Tam też zadomawia się i postanawia pozostać już na stałe. Zaczyna nowe życie w nowym miejscu, z dala od bliskich, od swoich ukochanych pejzaży. Przewycięża początkowe rozterki i zakochuje się w górskim krajobrazie. Poznaje nowych ludzi, z

wieloma z nich zaprzyjaźnia się, i w końcu miejsce, w którym zamieszkał uznaje za swój nowy dom. Staje się jednym z mieszkańców Szklarskiej Poręby by po latach ciężkiej pracy zostać uznanym za jednego z wielkich obywateli miasta. Powszechnie uważa się go dzisiaj za najznamienitszego obywatela Szklarskiej Poręby w okresie powojennym. Przekłada się to na przyznanie mu szaczonego tytułu „Honorowy Obywatel Szklarskiej Poręby”.

Po pierwszych ciężkich latach kiedy walczył o przeżycie jego praca przynosi efekty. Jego życie zaczyna się stabilizować. Niektóre z nawiązanych kontaktów przeradzają się w przyjaźnie. Nie jest już sam wśród obcych ludzi.

Trzeba tutaj dodać, że w tym co robił by zadomowić się w nowej rzeczywistości oraz by zapewnić swój byt, nie był osamotniony. Bardzo dużo w te działania wniosła jego żona Ada, która starała się zabezpieczyć najpilniejsze potrzeby sprzedając jego dzieła. Dzięki jej pracy zdobywali środki na życie. Natomiast o dom dbała pani Katarzyna, która przyjechała tutaj wraz ze swoimi pracodawcami.

Niestety życie zawsze doświadcza nas w najmniej oczekiwanych momentach. Tak też było w wypadku artysty. W 1968 roku do domu Ojca odchodzi jego żona Ada. Malarz załamuje się i ciężko mu jest pogodzić się z taką stratą. Na szczęście ma przyjaciela pana Wacława Jędrzejczaka, który zaopiekował się nim. Po dwóch latach w roku 1970 artysta podąża śladami żony. Odchodzi dokładnie tego samego dnia i miesiąca. Oboje spoczywają we wspólnej mogile na Cmentarzu Parafialnym w Szklarskiej Porębie. Na ich grobie umieszczono pod drewnianym daszkiem kopię jego najszlachetniejszego obrazu „Spowiedź”.

Tym razem nasz spacer miał charakter wyjazdowy. Po raz pierwszy wyszliśmy z Jeleniej Góry. Wykorzystaliśmy fakt, że Muzeum Karkonoskie posiada Oddział w Szklarskiej Porębie. Jest to Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów.



Do Szklarskiej Poręby dotarliśmy korzystając z komunikacji kolejowej. Dojechaliśmy do Szklarskiej Poręby Średniej i pierwsze kroki skierowaliśmy w stronę Wlastimilówki – domu, w którym Wlastimil Hofman żył i tworzył. Na dzień dzisiejszy obiekt ten jest niedostępny ze względu na prowadzone tutaj prace zmierzające do przekształcenia jego w muzeum. Obecna właścicielka tego miejsca, córka pana Waława Jędrzejczaka założyła Fundację Wlastimila Hofmana „Wlastimilówka” i rozpoczęła prace dostosowujące obiekt na potrzeby muzealne. Dzięki temu miejsce to nabierze innego wymiaru. Zostanie dostosowane do obecnych wymogów i oczekiwań turystów. Zostaną stworzone warunki prawidłowej ekspozycji dzieł malarza i ich przechowywania. Na czas prac zarówno obrazy jak i całe wyposażenie pracowni malarza zostało, zgodnie z podpisaną umową, przeniesione do Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów.

Dlatego też na nasze spotkanie umówiliśmy się właśnie w tym muzeum. Trzeba przyznać, że frekwencja dopisała. Z Jeleniej Góry przyjechało ponad dwadzieścia osób a prawie drugie tyle przybyło ze Szklarskiej Poręby.



Od razu spotkała nas miła niespodzianka. W muzeum przywitał nas kierownik pan Łukasz Kwietnicki oraz burmistrz Szklarskiej Poręby pan Mirosław Graf. Przybyli także pan Marian Cap jeden z twórców szlaku Hofmanowskiego oraz pan Jerzy Nowicki niekwestionowany autorytet jeśli chodzi o znajomość życia i twórczości Wlastimila Hofmana.

Dalsza część to prawdziwa uczta duchowa. Przybyli zapoznali się ze zbiorami dotyczącymi Wlastimila Hofmana oraz wysłuchali pięknego opowiadania zarówno o artyście jak i prezentowanych obiektach. Padało wiele pytań, podejmowano bardzo ciekawe dyskusje.

Przy okazji pan Jerzy Nowicki w imieniu Fundacji Wastimila Hofmana „Wlastimilówka” wręczył prowadzącemu spacer dyplom „Za zasługi w promowaniu twórczości i życia Ady i Wlastimila Hofmanów”. Muszę przyznać, że nie spodziewałem się takiego miłego podziękowania za moją społeczną pracę. Nie mniej jest mi niezwykle miło i z całego serca dziękuję za to wyróżnienie.



Foto: Krzysztof Tęcza

W drugiej części spotkania poprowadziłem uczestników spaceru do Ogrodu Ducha Gór – miejsca szczególnego na mapie miasta. Ten piękny zielony zakątek został udostępniony ścieżkami prowadzącymi przez umieszczone tu niewielkie domki zachęcające do ich poznawania i odpoczynku. Prezentowane są tutaj różne rodzaje domków dla owadów, dzięki czemu możemy rozważyć ustawienie takich samych w naszych przeddomowych ogródkach. My skorzystaliśmy z pięknej pogody i właśnie w takim magicznym miejscu zrobiliśmy sobie przerwę na nabranie sił do dalszej wędrówki.

Kolejnym celem był kościół pw. Bożego Ciała dla którego Wlastimil Hofman namalował wiele obrazów. Najbardziej okazałym jest przedstawienie Jezusa Eucharystycznego umieszczone w ołtarzu głównym. Na uwagę zasługuje fakt, że Jezus przedstawiony jest na tle Karkonoszy z widoczną Szrenicą. W kościele znajdują się także dzieła niezwykle. Artysta namalował obrazy na sztandarach procesyjnych. Nie jest to takie proste zważywszy, że farba użyta do malowania musi spełniać inne parametry niż ta do obrazów malowanych na naciągniętym płótnie czy desce. Obok świątyni, na ścianie budynku technicznego pobliskiej szkoły mieliśmy okazję przyjrzeć się muralowi przedstawiającemu jedno z większych dzieł malarza. Wlastimil Hofman jako wierny kibic Klubu Sportowego Wisła Kraków w bardzo trudnym momencie dla klubu wymógł na piłkarzach, którym groziła przegrana, by się zmobilizowali i postarali się nie zaprzepaścić dotychczasowych sukcesów. Piłkarze wygrali ów mecz a artysta dotrzymując danego im słowa namalował wielki obraz przedstawiający w skali 1:1 całą drużynę wraz z trenerami. I właśnie kopia tego obrazu znajduje się na ścianie wspomnianego budynku.

Ostatnim miejscem do którego podążaliśmy był Cmentarz Parafialny gdzie spoczywają Ada i Wlastimil Hofman. Zwyczajowo upamiętniliśmy ich zapalając symboliczny znicz. Najważniejszym jednak była dyskusja jaka się wywiązała pomiędzy uczestnikami spaceru. Ci którym dane było poznać osobiście malarza dzielili się swoimi odczuciami związanymi z jego osobą, natomiast

miłośnicy twórczości Hofmana dzielili się wiadomościami o jego pracach. Mieliśmy także możliwość dowiedzenia się z obszernej publikacji będącej katalogiem do jednej z wystaw kto pozował do poszczególnych obrazów.



Foto: Krzysztof Tęcza

Muszę powiedzieć, że nie spodziewałem się aż tak ciekawej i długiej dyskusji. Nie mniej jestem wdzięczny wszystkim, którzy w niej uczestniczyli. Dzięki bowiem naszym wspominkom nad grobem Ady i Włastimila Hofmanów wyraziliśmy swoje zainteresowanie ich życiem i twórczością, ale przede wszystkim dowiedliśmy, że pamięć o nich wciąż jest żywa, a co za tym idzie oboje wciąż są z nami.

Ten wyjątkowy spacer zakończyliśmy na stacji Szklarska Poręba Górna skąd odjechaliśmy pociągiem do Jeleniej Góry. Najpierw jednak odwiedziliśmy ciekawe miejsce – Peron 4 oraz zachwycaliśmy się panoramą Karkonoszy widoczną z tarasu widokowego znajdującego się przed stacją kolejową.

Krzysztof Tęcza